Nr. 19. | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 25. stycznia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 4600 Mk. z dostawą do domu 5000 Mk., na prowincji 5000 Mk., za granicą 5000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

200 Mk.

Redakcja i Administracja Lwow, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: ŁLC. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W/O. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Rząd otrzymał votum zaufania

Prawica ubiegała się o głosy mniejszości narodow.

WARSZAWA. 23. I. (Tel. wł.). W Sejmie komentowano dziś wiadomość, że Korfanty w imieniu klubu Lud. Nar. i Dubanowicza ubiegał się o głosy mniejszości narodowych przeciw Sikorskiemu. Między innemi Korfanty obiecywał żydom, że prawica poprze ich postulat zniesienia ograniczeń w handlu w niedziele i święta.

Projekt państwa buforowego między Francją a Niemcami.

BERLIN, 22 I. Według kolportowanych tutaj wiadomości, rząd francuski podjął z powrotem plan utworzenia państwa buforowego, któreby miałoby się składać z Nadrenji i Westfalji. W związku z tem nadeszły wieści, że Francuzi zamierzają posunąć się poza Münster. Międzynarodowa komisja nadreńska uchwaliła poprowadzić granicę celną między obsadzonemi terytorjami a Niemcami, a granica ta ma być równocześnie granicą autonomicznego państwa nadreńskiego. Główne komory celne mają się znajdować w Essen, Düsseldorfie, Kolonji, Koblencji, Mogucji i Ludwigshafen.

Ruch strajkowy w Zagłębiu Ruhry.

„Niema mowy o strajku generalnym“.

BERLIN, 23. I. (Pat). Z Essen donoszą: Na kopalniach rządowych robotnicy zjechali do szybów i ograniczyli się do strejku włoskiego. W wielu innych kopalniach, których dyrektorów aresztowano, robotnicy strejkują. W esseńskim okręgu węglowym strejkuje 8.000 robotników. Robotnicy kopalń państwowych stawili się do pracy.

BORDEAUX, 23. I. (Pat). Rząd Rzeszy postanowił zapewnić górnikom wypłatę na wypadek strejku protestacyjnego. W tym wypadku wydane będą czeki na sumę od 120 do 130 miljonów marek. Czeki eskontować będzie bank Rzeszy.

WIEDEŃ, 23. 1. (Pat). „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża: Poincare na ponownej konferencji z ministrami zapewnił, że nie ma powodu brać tragicznie trudności, ujawniających się w Zagłębiu Ruhr. Francja była przygotowana na wielkie trudności i będzie postępowała odpowiednio do wypadków. Niemcy sądzili, że Francja ustąpi, ale pomylili się. Francja wypowie ostatnie słowo. Cała prasa na podstawie otrzymanych informacji stwierdza, że nie ma mowy o strejku generalnym w Zagłębiu Ruhr, lecz idzie tylko o objawy niezadowolenia tu i ówdzie. Robotnicy w Zagłębiu Ruhr nie mają ochoty cierpieć głodu dla rządu berlińskiego i wielkich przemysłowców.

PARYŻ, 23. 1. (Pat). Jak donoszą z Düsseldorfu, w większej części ośrodków przemysłowych w okręgu Zagłębia Ruhry ogół robotników nie zastosował się do wydanego hasła rozpoczęcia strejku generalnego. Na kolejach transporty dokonywane są w dalszym ciągu regularnie. Strejkujący robotnicy na dworcach kolejowych w Dortmundzie oraz w kopalniach państwowych w Gänsenkirchen powrócili do pracy. Ogólnie w całem Zagłębiu węglowem praca odbywa się normalnie. Z wyjątkiem kilku jedynie przedsiębiorstw spokoju nigdzie nie zakłócono.

WIEDEŃ, 23. 1. (Pat). „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża: Dzienniki zapowiadają, że ruch kolejowy w Zagłębiu Ruhry będzie utrzymany przez zmobilizowanych kolejarzy. W Wersalu tworzy się oddział zmobilizowanych urzędników kolejowych. Rząd francuski wysłał znaczną ilość inżynierów do kopalń zagłębia Ruhry.

Dalsze aresztowania na niemieckim terenie okupowanym.

KOLONJA. 23. stycznia. (Pat.) Władze koalicyjne w dalszym ciągu aresztują opornych urzędników i wprowadzają energiczne środki represyjne.

KOLONJA. 23. stycznia. (Pat.) Prezydent krajowego urzędu skarbowego Hakling został dziś aresztowany. Ze sprawozdania Köln. Ztg. o tym fakcie wynika, że w aresztowaniu brali udział także oficerowie angielscy. Na zapytanie prezydenta skierowane do oficerów angielskich czy otrzymali polecenie aresztowania go, odpowiedzieli, że gdyby nie mieli takiego rozkazu od komendy angielskiej nie byliby obecni przy aresztowaniu. Równocześnie zapowiedzieli dyrektorowi, że w razie oporu będą zmuszeni użyć siły. Hakling oporu nie stawiał.

BERLIN. 23. stycznia. (Pat.) „Berl. Tageblatt“ wyraża pogląd, że Thyssen będzie zasądzony na 3 miesiące więzienia. Thyssen oprócz adwokata niemieckiego, ma także dwóch znanych adwokatów francuskich.

Dalsza dyskusja nad expose Sikorskiego.

Rząd otrzymał votum zaufania.

WARSZAWA, 23. 1. (Tel. wł.). Dzień dzisiejszy był dniem mniejszości narodowych. Przemawiali imieniem Niemców Spickermann, imieniem Białorusinów Baranow od chliborobów ks. Ilkow, od Ukraińców Podgórski. Spickermann gwałtownie wystąpił przeciw rzekomym nadużyciom administracji wobec Niemców. Co do Białorusinów, chliborobów i Ukraińców wszyscy stanęli na tem stanowisku, że gdyby mieli do wyboru między Polską a Rosją, zawsze wybiorą Polskę.

Przemówienie Korfantego było jedno ze słabszych. Zajmował się głównie sprawami gospodarczemi, a następnie robił Piastowcom ofertę, że mogliby razem utworzyć większość i rząd parlamentarny. Osobiście — mówił Korfanty — popierałby rząd Sikorskiego, gdyby miał zaufanie, że Sikorski wykona swój program. Jednak zaufanie ma tylko do osoby Sikorskiego, gdyż uważa go za patrjotę, ale nie ma zaufania do składu rządu. Omawiając sprawy finansowe, mowca zaznaczył, że nie wierzy w szybkie uzdrowienie waluty, co na ławach wywołało wrzawę.

Przemawiali jeszcze p. Wachowiak (N. P. R.) oraz reprezentanci trzech najmniejszych klubów, Prilucki, Okoń, Łańcucki. Następnie zabrał głos prez. Sikorski.

WARSZAWA, 23. 1. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad expose prezydenta ministrów.

OŚWIADCZENIE KLUBU NIEMIECKIEGO.

P. Spickermann złożył oświadczenie imieniem klubu niemieckiego. Stwierdza on, że Polska w większym stopniu niż inne państwa potrzebują na kierowniczych stanowiskach osobistości silnych. Mowca zaznacza, że taką właśnie osobistością jest obecny prezydent ministrów który jest nowym typem męża stanu, mającego wiarę w siebie, zdolnego do spełnienia powierzonego mu zadania. Mowca podnosi rzadką szczerość, z jaką prezydent Rady ministrów odkrył rany, na które cierpi organizm państwowy. Po kilku krytycznych uwagach w sprawie szowinizmu nacjonalistycznego, mowca wywodzi, że kwestja współżycia z Niemcami nie powinna znikać z porządku dziennego.

W dalszym ciągu krytykuje wyrażenie prezydenta ministrów, że Polska jest państwem narodowem, wita z zadowoleniem zapowiedź prezydenta ministrów, że obecny system udzielania kredytu przedsiębiorstwom podda gruntownej rewizji, omawia rzekome ograniczenia praw mniejszości jedynie do zachowania odrębności języka i religji, porusza sprawę szkolnictwa, dzierżawy domen przez kolonistów niemieckich i kończy oświadczeniem, że mniejszości narodowe polskie w Niemczech a niemieckie w Polsce, powinny się zbliżyć ku sobie.

Następnie zabrał głos p. Korfanty. (Przemówienie jego podajemy powyżej. — Red.)

ŻĄDANIA BIAŁORUSINÓW.

Po przerwie p. Baranow (klub białoruski) oświadczył, że dostateczną jest ilość posłów białoruskich w sejmie, aby dać świadectwo, że naród białoruski żyje i wywodził, że jest to naród stary, o wielkiej kulturze i tradycjach państwowych. W ciągu przemówienia mówca czyni szereg ostrych zarzutów dotyczących stosunków pol sko. białoruskich. Mówca zgłasza następnie postulaty, stojąc na gruncie autonomji terytorjalnej z sejmem krajowym. Do czasu wprowadzenia stanu ustawodawczego żądamy: 1. natychmiastowego zaprzestania sztucznej kolonizacji i zlikwidowania osadnictwa wojskowego. 2. Przyjęcia wszystkich lasów na rzecz państwa. 3. Wprowadzenia reformy rolnej, zabezpieczającej interesy miejscowej ludności rolnej i bezrolnej przez obdzielenie jej ziemią bez wykupu. 4. Zwrotu repatrjantom ziemi skonfiskowanej przez państwo. 5. Odbudowy zniszczonych wsi i miasteczek, tudzież pomocy dla repatrjantów. 6. Podniesienia kultury rolnej i przemysłowej w kraju przez założenie szkół agronomicznych, technicznych i rzemieślniczych. 7. natychmiastowego wydania ustawy zabezpieczającej ludności białoruskiej autonomję kulturalną i oświatową, dopuszczenia języka białoruskiego do administracji i sądownictwa. 9. Niewtrącania się władz administracyjnych do życia religijnego. 10. Administracji złożonej z elementów miejscowych. 11. Wprowadzenia demokratycznego samorządu. 12. Sądów przysięgłych i wybieralności sędziów pokoju. 13. Terytorjalnej organizacji wojskowej. Wobec rządu p. Sikorskiego mamy różne zastrzeżenia i niepewności. Zachowujemy się względem niego z pewną rezerwą, bo nie chcemy wywoływać zamieszek.

OŚWIADCZENIE KLUBU N. P. R.

P. Wachowiak oświadczył, że stronnictwo jego aprobuje stanowisko prezydenta ministrów względem mniejszości narodowych. Zmienić należy administrację od góry do dołu. od wojewodów począwszy. Co do podatków państwowych mówca stwierdza, że są one w Polsce bez porównania niższe, niż w innych państwach. Należy nie oszczędzać nikogo przy pociąganiu do podatków, zwłaszcza włościaństwa. Co do drożyzny, należy położyć wielki nacisk w komisji na prace ustawodawcze w tym zakresie, celem jej zwalczania. Pan prezes ministrów mężnie postawił w swojem expose sprawę robotniczą, i za to jesteśmy mu wdzięczni. Co do reformy rolnej, to ustawa nie jest dobrą. Powinno się ją związać z odpowiednią pomocą finansową. Co do stosunków polityki wewnętrznej, mówca ubolewa nad wciąganiem młodzieży inteligentnej i kleru przez prawicę do polityki. Akcja prasy: Będę mówił o prasie w dzielnicy pruskiej, bo znam ją najlepiej. Przepojona ona była niesłychanie gwałtownemi napaściami na rząd polski i wybranego prezydenta. Rząd Sikorskiego nie jest naszym rządem. Klub nasz przyjmuje do wiadomości oświadczenie prezesa ministrów i dalsze swoje stanowisko uzależnia od wykonania jego zapowiedzi.

ŻALE UKRAIŃCÓW.

P. Podhorski oświadcza, że dążeniem ludności ukraińskiej jest wskrzeszenie niezależnego państwa ukraińskiego. Godzimy się na konieczność współpracy z narodem polskim, pod warunkiem poszanowania praw o stanowieniu o sobie. Mówca nie przyszedł, aby drażnić, lecz szczerze powiedzieć, co boli. Uskarża się na administrację i oświadcza, że naród ruski pragnie, aby źródłem prawa były ustawy, lecz nie starostowie i urzędnicy. Skarży się na prześladowania Ukraińców na Wołyniu z powodu, że przy wyborach nie przeszedł tam żaden Polak. W dalszym ciągu mówca domaga się szkół ukraińskich, języka ukraińskiego w administracji i sądownictwie oraz uniwersytetu ukraińskiego, (Głosy: gdzie?) — w Chełmie, wreszcie żąda rewindykacji kościołów i klasztorów i wypowiada się za reformą rolną, lecz przeciw osadnictwu wojskowemu. Do prezydenta ministrów Sikorskiego odnosić się będziemy z rezerwą, gdyż nie wiemy, w jakiej mierze dotrzyma on gwarancji konstytucyjnych.

PRZEMÓWIENIE OKONIA.

P. Okoń z zadowoleniem wita rząd p. Sikorskiego i wyraża nadzieję, że ukróci on tych, którzy zgubili kraj. Zarzuca jednak premierowi, że o najważniejszej sprawie, jaką jest reforma rolna mówił pobieżnie i nie wspomniał też nic o odbudowie. Jeżeli jest kredyt dla przemysłu wielkiego, to musi się znaleźć dla odbudowy kraju i reformy rolnej. Zwracając się do prawicy oświadcza: Wierzę, że gen. Sikorski, który potrafił przełamać na północy front bolszewicki, potrafi też przełamać i wasz front (huczne brawa i oklaski w centrum i na lewicy). Mam nadzieję, że rząd ten będzie rządem silnej ręki, złamie paskarstwo, zaprowadzi zdrową walutę i normalne stosunki w kraju. Wyrażam Panu Sikorskiemu nasze zaufanie.

OŚWIADCZENIE P. PRIŁUCKIEGO.

P. Priłucki: Nowy gabinet zapowiedział, że rząd ten będzie rządem urzeczywistnienia konstytucji. Zapytuję, czy dla wszystkich. Poruszano tu sprawy narodowościowe. Dorzucę do nich najważniejszą krzywdę najbiedniejszych warstw ludu żydowskiego: odpoczynek niedzielny. Zwolennicy przymusowego spoczynku niedzielnego, powołują się często na rzekome przykłady z Zachodu, nie potrafili jednak przytoczyć na dowód żadnych ustaw: Mówca oświadcza, że niesłusznym jest zarzut, jakoby żydzi posiadali nadmierny wpływ w prasie międzynarodowej. Od stosunku premiera do poruszonych spraw zależeć będzie stosunek demokracji żydowskiej do niego.

P. Łańcucki oświadcza, że nie może udzielić poparcia nowemu rządowi.

Replika prez. Ministrów.

Po wyczerpaniu listy mowców, zabrał głos prezydent ministrów, który odpowiadając p. Priłuckiemu, zaznaczył co do odpoczynku niedzielnego, że odpowiednią ustawę uchwalił sejm. W odpowiedzi na zapytania w sprawie reformy rolnej oświadczył prezydent ministrów, że Rada ministrów przedłoży Wysokiej Izbie konkretny projekt w tym względzie. Co do spraw kolejnictwa, prezydent ministrów stwierdza, że istniejący system musi ulec rewizji.

Przechodząc

DO SPRAWY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

zaznacza premier, że p. dr. Thon, postawił kilka efektownych pytań. Premier chce odpowiedzieć na te pytania w sprawie praw i przywilejów i zaznacza, iż w tym czasie, gdy chodziło nietylko o mocarstwowe stanowisko Polski, ale gdy rozgrywała się kwestja bytu lub niebytu Polski, powstało bardzo oryginalne hasło neutralności w stosunku do tego co się dzieje. Czy to nie jest przywilej, jeżeli obywatele mogą stwarzać pewne hasła, a nawet eksportować je zagranicę. Pan premier stwierdza dalej, że w Polsce podnosi się pewne pytania, których nie stawia się na Zachodzie, w państwach równie demokratycznych. Pan Thon złożył deklaracje lojalności. Jako szef rządu, pan premier przyjmuje to oświadczenie z zadowoleniem do wiadomości. Pragnąłby, aby w tym sejmie nie powtarzały się sceny, których świadkiem był sejm ustawodawczy. Mówiąc o pytaniu, czy żądanie wolności życia i mienia, jest prawem czy przywilejem, pan premier stwierdza, że robienie z każdej burdy pogromów żydowskich (oklaski), jest przywilejem.

Dalej oświadcza pan premier, że stwarzanie w gminie ogólnej gminy specjalnej, jest przywilejem. Następnie wspomniał prezydent ministrów o gościnności, z jaką przyjęła Polska Brandesa, i jak się on za tę gościnność wywdzięczył. W dalszym ciągu poruszył sprawę emigracji żydów do Ameryki, przyczem podkreślił niestosowność apelowania obywateli polskich do zagranicy i ściągania obcych misji. Premjer wytknął, że podział na „my i wy" nie on wprowadził. Jeżeli panowie — jak to oświadczył p. Thon — spełniacie swe obowiązki, pojmiecie je w ten sposób, jak każdy obywatel je pojmować powinien, to możecie być Panowie pewni, że rząd, który ja reprezentuję, nie dopuści do pogwałcenia konstytucji i do żadnej specjalnej metody stosowanej do waszych współwyznawców. Premier zaznaczył dalej odnośnie do żądań wyrażonych przez p. Thona, że wogóle wszystkie ustawy muszą być uzgodnione z konstytucją.

W STOSUNKU DO NIEMIEC.

oświadczył premier, że „jesteśmy gotowi do zapomnienia wielkich krzywd, ale naród polski musi szanować sam siebie (oklaski). Panowie Niemcy muszą wziąć na serjo istniejący stan rzeczy i nie łudzić się tem, że jakiekolwiek zmiany w najbliższym czasie mogą nastąpić.

W ODPOWIEDZI RUSINOM I BIAŁORUSINOM

premier zwraca uwagę na żądania sięgające dalej, niż sięga imperjalizm rosyjski. Podnosi niezbite prawa Polski do kresów wschodnich, a wreszcie zaznacza, że konstytucja wobec tych ziem będzie zastosowaną nie tylko na papierze, ale w istocie, a w szczególności w zakresie szkolnictwa, swobód religijnych, gospodarki.

Premier apeluje, aby nie wysuwano tendencji niebezpiecznych, gdyż suwerenność Polski na tych ziemiach musi być utrzymana.

WOBEC SYTUACJI PARLAMENTARNEJ

premier oświadcza: Istnieje zło konieczne rządu pozaparlamentarnego i jak słusznie oświadczył p. Wachowiak, nie rządu przeciwparlamentarnego. Potwierdzam to w całości. Chcę jednak zobaczyć, że odwlekanie naprawy Rzplitej, pocieszanie się tem, że Polska ma czas i że czas dla Polski pracuje, byłoby największym historycznym błędem.

Dlatego Panowie pozwolą, że mówiąc szczerze i otwarcie, nie schlebiając nikomu ani nie zapobiegając o głosy niczyje, stwierdzę, że jeżeli Panowie w taki czy inny sposób się wypowiedzą za rządem, który reprezentuję, to rząd ten nie odłoży ani na jeden dzień programu naprawy Rzpltej, jakkolwiek to by się komu niepodobało. (Huczne brawa i oklaski).

SPROSTOWANIE P. DASZYŃSKIEGO.

P. Daszyński prostuje, że przypisanych mu przez przedstawicieli klubu białoruskiego słów „mieliśmy siłę, więc podzieliliśmy was; gdy wy ją mieć będziecie, podzielicie nas" nigdy nie wypowiedział. Słowa te byłyby nonsensem i byłyby niegodne każdego Polaka, bez względu na przynależność partyjną. Cel tego kłamstwa jest wspólny wszystkim nacjonalizmom. Chodzi o zohydzenie wszystkich Polaków.

Następnie marszałek oświadczył, że w wyniku dyskusji wpłynął wniosek następującej treści:

Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenie prezydenta Rady ministrów.

Wniosek ten poddaję pod głosowanie. Wobec tego, że większość posłów oświadczyła się za tym wnioskiem, uważam wniosek za przyjęty. (Huczne brawa i oklaski na lewicy i centrum).

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w piątek o godzinie 11 przedpołudniem.

O gmach dla Uniwersytetu lwowskiego.

Na posiedzeniu sejmu

KOMISJI OŚWIATOWEJ

referował sprawę poseł Konopczyński o przekazanie byłego gmachu sejmowego we Lwowie Uniwersytetowi Jana Kazimierza. Wniosku żądnego nie uchwalono.

SĄD DOMAGA SIĘ WYDANIA STROŃSKIEGO.

WARSZAWA. 23. stycznia. (Pat.) Kancelarja sejmowa przesłała komisji regulaminowej wniosek prokuratora sądu okręgowego w Warszawie w sprawie wydania sądowi posła Strońskiego.

ZAMORDOWANIE REDAKTORA W PARYŻU.

PARYŻ, 23. I. (Pat.). Anarchistka Germaine Berthou dwukrotnym strzałem z rewolweru zabiła w redakcji „Action Française" współpracownika tego pisma i sekretarza Związku „Camelots du roi" p. Plateau, potem usiłowała popełnić samobójstwo.

Sprawa Kłajpedy w komisji spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 23. 1. (Pat). Na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych w obecności ministra spraw zagr. Skrzyńskiego naczelnik wydziału wschodniego p. Łukasiewicz wygłosił referat o przebiegu sprawy kłajpedzkiej i o działaniach rządu polskiego od chwili podpisania traktatu wersalskiego, na mocy którego suwerenność nad obszarem Kłajpedy objęły wielkie mocarstwa. Uprzedzony o szykującym się zamachu, rząd francuski ostrzegł rząd kowieński przed jego konsekwencjami to jednak nie powstrzymało band litewskich od wtargnięcia do Kłajpedy. Natychmiast po zamachu rząd polski przesłał protest do konferencji ambasadorów. Rada ambasadorów postanowiła utworzyć specjalną komisję, któraby na miejscu mając oparcie w przybyłych do portu flotach aljanckich, przywróciła stan prawny na terytorjum Kłajpedy.

Po referacie p. Łukasiewicza zabrał głos p. minister spraw zagr. Skrzyński i oświadczył, że rząd polski ani na chwilę nie wątpi, że mocarstwa sprzymierzone staną w obronie traktatu wersalskiego i znajdą środki, które przywrócą status quo na terytorjum Kłajpedy. Rząd polski nie dopuści do przystąpienia do rozważania meritum sprawy dopóki zamach nie zostanie zlikwidowany a w chwili odpowiedniej będzie kategorycznie bronił interesów Polski w Kłajpedzie.

Rezolucja brzmi jak następuje:

1) Komisja dla spraw zagranicznych stwierdza, że zamach którego dokonano na Kłajpedę ugodził nietykalność traktatu wersalskiego, który upoważnił wielkie mocarstwa sprzymierzone do rozstrzygnięcia losu Kłajpedy, że tem samem zamach litewski na Kłajpedę jeżeli nie ma być precedensem nieobliczalnym w swych następstwach powinien być zlikwidowany w sposób stanowczy i zapewniający utrzymanie pokoju.

2) Komisja spraw zagranicznych stwierdza, że Polska nie pogodzi się z faktem zadania przez zamach na Kłajpedę gwałtu najżywotniejszym interesom państwa polskiego.

3) Komisja spraw zagranicznych wyraża przekonanie, że zamach litewski na Kłajpedę nie wpłynie w najmniejszej mierze na natychmiastowe uregulowanie spraw Kłajpedy przez Radę ambasadorów i że zgodnie z dotychczasowym projektem uwzględnione będą obok praw miejscowej ludności i Litwy w całej pełni interesy państwa polskiego w Kłajpedzie tem bardziej, że stan rzeczy w Gdańsku potrzeb państwa polskiego na Bałtyku dostatecznie nie zaspakaja.

Zniesienie stanu wyjątkowego.

Na posiedzeniu sejmu
KOMISJI PRAWNICZEJ

pod przewodnictwem dra Marka rozpatrywano wniosek związku ludowo-narodowego o zniesienie sądów doraźnych w województwach zachodnich, pomorskim, poznańskim i śląskim. Przewodniczący zawiadomił komisję, że porozumiewał się z rządem co do zniesienia sądów doraźnych w całem państwie i otrzymał zawiadomienie, że Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 22 stycznia b. r. sądy doraźne uchyliła, zatrzymując je tylko w kilku okręgach dotkniętych popsutym bandytyzmem. Wobec tego zdaniem przewodniczącego wniosek Z. L. N. jest załatwiony a dyskusja na nim będzie możliwa dopiero jeżeli wnioskodawcy tego zażądają. Na tem posiedzenie zakończono.

Sprawy drożyźniane.

Na posiedzeniu sejmu
KOMISJI DO WALKI Z DROŻYZNĄ

pod przewodnictwem posła Arciszewskiego, poseł Zaremba, referował wniosek posłów: Malinowskiego, Diamanda i N. P. R., poseł Knohle referował wniosek posła Gdyka, a poseł Frostig wniosek klubu żydowskiego. Po dyskusji uchwalono, aby referenci uzgodnili wszystkie wnioski i na następnem posiedzeniu przedłożyli wniosek wspólny. Jutro o godzinie 19 odbędzie się posiedzenie referentów z udziałem przedstawicieli rządu. Po za tem komisja postanowiła, aby petycje klubu żydowskiego w sprawie wysokiej ceny zbóż odesłać do komisarza walki z lichwą.

KOMISARZ GDAŃSKI, PLUCIŃSKI, USTĘPUJE.

WARSZAWA, 23. I. Ustąpienie p. Plucińskiego ze stanowiska generalnego komisarza rządu polskiego w Gdańsku ma nastąpić, jak się dowiadujemy, po sesji Rady Ligi narodów. Na stanowisko po p. Plucińskim upatrzony jest Janusz ks. Radziwiłł.

REGULACJA PŁAC FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH.

WARSZAWA. 23. stycznia. (A. W.) Dziś odbyło się specjalne posiedzenie Rady ministrów, poświęcone ostatecznemu rozpatrzeniu projektu ustawy w przedmiocie unormowania płac urzędników i funkcjonarjuszy państwowych. Projekt ustawy zostanie wniesiony do Sejmu. Związki i stowarzyszenia urzędników państwowych kończą przeglądanie projektu, zaopatrując go w odpowiednie uwagi.

Nowa podwyżka cen tytoniu.

WARSZAWA, 23. I. (AW). „Gazeta Warszawska” donosi, że fabrykanci przetworów tytonowych w związku z ostatnią zwyżką walut zagranicznych, a co zatem idzie proporcjonalną zwyżką cen hurtownych, zamierzają podnieść ceny tytoniu i papierosów o 50 proc.

Wieża kościoła św. Stefana zagrożona.

WIEDEŃ. 23. I. (AW). Wielka wieża kościoła św. Szczepana zagrożona jest z powodu braków środków na restaurację. Potrzeba 50 miljonów koron austr. rocznie, by móc kontynuować naprawę. „W. Allg. Ztg.” podając to do wiadomości, stwierdza, że byłoby hańbą dla Austrji, gdyby nie znalazło się co roku 50 Wiedeńczyków, którzy ofiarowaliby na ten cel po 1 miljonie.

Ile kosztuje druk banknotów.

WARSZAWA, 23. I. (AW). Przegląd wiecz.” podaje ciekawe zestawienie kosztu wydrukowania banknotu polskiego zależnie od wysokości sumy, którą banknot reprezentuje. Biorąc za podstawę ceny grudniowe materjał, robociznę i koszta ogólne, wyrób banknotu jednomarkowego kosztuje 160 marek, 5-cio markowego 190 marek, 10-cio markowego 230 marek, 20-sto markowego 265 marek, 100 markowego 330, 500 mark. 420, 1000 markowego 510, 5000 mk. 565, 10.000 mk. 660. Okazuje się, że dopiero druk 500 markowego banknotu opłaca się, przy drukowaniu banknotów mniejszej wartości skarb państwa ponosi straty.

8)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Rydziński mówił teraz ociężałym, sennym głosem.

— Tej reszty, tych dwóch miesięcy, jakie minęły od opuszczenia więzienia, nie ogarniam dokładnie pamięcią. Dzisiaj, gdy tu siedzę z tobą w tym sadzie, gdy odzywasz się do mnie jak do dawnego człowieka, mam wrażenie, że to wszystko mi się tylko śniło... Był to sen straszny. I gdy pomyślę, że przyjdzie mi znowu zapaść się w tej ogromnej, nienawistnej dali, że będę musiał znowu łaknąć snu i chleba...

— Uprzedzasz wypadki. Co za uporczywe zapuszczanie się w ciemność trwogi... jakaś perwersyjna rozkosz, bo inaczej tego nazwać nie umiem. Jesteś jak w gorączce... i rzeczywistość ma dla ciebie upiorne kontury i upiorne światła.

— Boję się... Może źle zrobiłem, że uparłem się przy życiu, żem nie zdołał odrzucić go z takim wstrętem, z jakim odrzuciłem wczoraj brudne łachmany mej bielizny, by się przebrać w twoją. Leży tam w pokoju, gdzie spałem małe zawiniątko, które chciałbym ukradkiem zapodzieć w przydrożnym rowie... nie można było przecież tych cuchnących strzępów pozostawić na widoku... i nie uspokoję się, dopóki one tam będą... Może z ciekawości rozwinąć ten pakunek służąca i zobaczyć, jaki to skarb stanowi całą własność moją...

— Nie mów już o tem wszystkiem. Wystarczy dla mnie, to, co wiem. Los nie po ojcowsku obszedł się z tobą... oto, co jest kwintesencją...

— Muszę mówić. Milczałem złem milczeniem przez tyle czasu. Zdaje mi się, że ropa ohydnego wrzodu przelewa mi się w piersiach, dusi mnie.

A po chwili ponurego zamyślenia:

— Nienawidzę ludzi. Nienawidzę radości, śmiechu, słońca. Wszystkiego, co piękne, co szlachetne, co wyniosłe. Nie rozumiem pojęć takich jak ojczyzna, społeczeństwo, bohaterstwo, miłość... To nie dla mnie. Niech się w to bawią ludzie, którzy mają co jeść i gdzie mieszkać. Niech oni stwarzają sobie ideały i niech się oszukują nimi... Cóż ja mam z wami wspólnego prócz tego powietrza, którem oddychamy?

W pachnącą, świetlistą ciszę, nieprzerywaną o tej porze nawet westchnieniami drzew wdzierały się te słowa jak ciężkie, czarne zgrzyty, wyrzucane z potwornej jakiejś kuźni i rozpływały się bez echa w jej nieprzebranej wspaniałości. Obojętność jaźni wszechstworzenia, jaka otacza cierpienie człowieka, ma w sobie coś przerażającego.

— Wyszedłem z więzienia jako ten, któremu wolno zwrócić się na wszystkie cztery strony świata. Zarobione tam za przepisywanie wyroków pieniądze wystarczyć mogły na dwa tygodnie życia. A gdy te dwa tygodnie przeszły, począłem żebrać. Nie po drogach, po mieszkaniach obcych ludzi... na to miałem zanadto inteligentny wygląd... i za zdrowy... Do rodziny nie miałem po co wracać; biedna matka z czworgiem dzieci, zdana na pomoc swej rodziny, nie przyrządziłaby radosnej biesiady marnotrawnemu synowi, jak się o tem czyta w biblji Przypominałem sobie nazwiska byłych kolegów i do nich zgłaszałem się z prośbą o zapomogę. Nauczyłem się kłamać, pozorowałem najrozmaitszymi powodami moją sytuację, niekiedy brawowałem, zdając sobie dokładnie z tego sprawę, że mi nikt nie wierzy, że dając mi na odczepne kilka czy kilkanaście koron, pragną się mnie pozbyć, zapomnieć o mnie jak najprędzej. Nikt nie rozpytywał mnie o nic... nieszczęście jest jak zaraźliwa choroba, od której uciekają ludzie. A między tymi, których nagabywałem, byli i serdeczni towarzysze nauk i zabaw młodzieńczych... Ty jeden...

— Mniejsza teraz o mnie! mów o sobie.

— Czasami udało mi się przespać na wygodnem łóżku, częściej nocowałem na dworcu kolejowym, na ławkach w ogrodach miejskich... kilka razy w polu za miastem. Raz podejrzany mój wygląd zwrócił uwagę posterunkowego, który zaprowadził mnie na inspekcję policyjną. Oczywiście wylegitymowałem się i puszczono mnie na wolność... Wolno mi było dalej umierać powoli z wycieńczenia. Bo głodowałem stale. Wypadało rozmaicie: nieraz po dwadzieścia cztery godzin nie miałem nic w ustach prócz wody, czerpanej ze studni miejskiej. Mój mózg pracował bez końca z niesłabnącą intenzywnością nad wyszukiwaniem sposobu, któryby przedłużył moją egzystencję o choćby dzień.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów 24. stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Środa 24. stycznia o godz. 7 wiecz. „Lohengrin“, opera w 3 akt. Ryszarda Wagnera.

Czwartek 25. stycznia o godz. 7 wiecz. „To co najważniejsze“, komedja w 4 akt.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Środa 24. stycznia o godz. 7. wiecz. „Czy jest co do oclenia?“, farsa w 3 akt.

Czwartek 25. stycznia o 7 wiecz. „Czy jest co do oclenia?“. farsa w 3 akt.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Środa 24. stycznia o 7 wiecz. „Za dawnych dobrych czasów“, operetka w 4 akt.

Czwartek 25. stycznia o 7 wiecz. „Za dawnych dobrych czasów“, operetka w 4 akt.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

We środę o g. 7·30 w. „Berczyk w Ameryce“, sztuka w 4 aktach L. Kobrina.

We czwartek o g. 7·30 „Cipke Fajer“, operetka.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda l. 5.).

W środę 24 bm. o godz. 7, w Zaw. Związku kolejarzy przy ul. Gródeckiej 69 wykład prof. dra A. Wereszczyńskiego p. t.: „Historja rozwoju miast“ Cz. III.

W środę 24 bm. o godz. 7 w Zaw. Związku Metalowców przy ul. Ormiańskiej 31 wykład dra E. Elstera p. t.: „Socjalizm utopijny“.

W piątek, 26. b. m. o godz. 6.15, wykład asystenta U. J. K. dr. Siengalewicza p. t. „O śmierci ze stanowiska przyrodniczo- lekarskiego.“

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek, 25. stycznia 1923, o godz. 6. wieczór w sali posiedzeń Rady miejsk.

„LOHENGRIN“, który dziś t. j. we środę idzie w Teatrze Wielkim będzie z tego względu ciekawy, że zaszły pewne zmiany w obsadzie ról: Elzę śpiewa p. Nahlikówna, króla p. Horner, pazia p. Lubicz. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia „Lohengrina“ były wysprzedane. Do głosów prasy, które tak ciepło przyjęły wystawienie „Lohengrina“ przyłącza się obecnie warszawski „Tygodnik Ilustrowany“, podnoszący świetność wykonania i przepych dekoracji.

„CZY JEST CO DO OCLENIA“. Zdaje się, że farsa ta długo utrzyma się w Teatrze Małym, gdzie codziennie bawi tłumy roześmianej publiczności. Zaznaczyć należy, że rolę po dyr. Czarnowskim dubluje bardzo udatnie p. Tartakowicz.

WSKUTEK ZASP SNIEŻNYCH wstrzymany został z dniem 20. stycznia ogólny ruch na linji Tarnopol — Zbaraż i Zbaraż — Łanowce. W okręgu dyrekcji stanisławowskiej wstrzymany został równocześnie ogólny ruch na linji Zaleszczyki — Biała Czortkowska, dalej na linji Kołomyja — Jasionów Polny i na odcinku Teresin — Iwanie puste.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie wczoraj zrana panowała tendencja zwyżkowa na obce waluty. Następnie jednak pod wpływem giełdy warszawskiej, nastąpiła tendencja zwyżkowa lecz marki polskiej Przy zamknięciu giełdy płacono: za 1 dolara 27.600 do 28.000, dol. kanad. 27.600, marki niem. 1—1'10 lei rum. 130—140, liry 1.200, dynary 180, flor. holend. 9.000, franki franc. 1.800, fr. belg. 1.550 fr. szwajc. 5.000, kor. czeskie 750, kor. austr. 0'88, kor. węg. 10, f. sterlingi 122.000, ruble carskie w banknotach po 100 i 500 po 200 i 250 Mp.

W Zurychu przedwczoraj notowano marki polskie 0'1$^7/_8$.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj płacono 100 kg. siana nieprasowanego, loco Lwów 25.000 Mp.

KWAŚNY „NASTRÓJ“ PO ZETKNIĘCIU SIĘ. Na ulicy Kazimierzowskiej woźnica Masłowski wjechał na furę Salamona Holaty i zbił mu szklany buteł z octem, wartości 150.000 Mp. „Kwaśna“ ta sprawa zakończyła się na razie w policji.

POŻAR MIESZKANIOWY. W mieszkaniu Mikołaja Gruseka, dyrektora firmy naftowej przy ul. Rutowskiego od rury komina zajęła się ścianka drewniana i sufit.

Straż pożarna przybyła na miejsce i ogień zlokalizowała i ugasiła. Szkoda wynosi około pół miljona marek.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z przedpokoju mieszkania Janusza Laskownickiego, przy ul. św. Zofii l. 4., skradziono świtkę, wartości 500.000 marek.

Annie Ruffer, zamieszkałej przy ul. Starotandetnej l. 2, skradziono zegarek złoty, bransoletę i raglan, wartości 300.000 mk.

WSZYSTKO KRADNĄ. W realności Dawida Hermelina przy ulicy Rutowskiego l. 24, w nocy oderwano i skradziono mosiężne okucie u drzwi.

OBŁAWA ZA SPEKULANTAMI. Komisarjat V. policji, wczoraj zarządził obławę po kawiarniach za spekulantami „pracującymi“ w nafcie. Między innemi skontrolowano kawiarnię „Renesans“ przy ul. Trzeciego Maja. Wyniki rewizji są dodatnie dla skarbu państwa.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Izaaka Engla i Zygmunta Benedykta Nicha, aresztowała policja na żądanie Benjamina Konnera, zam. przy ul. Zimorowicza za wyłudzenie czeku na 100 dolarów, na szkodę oskarżyciela.

Za sprzedaż kokainy kobietom z półświatka aresztowała policja droguerzystę Weingartena z ulicy Żółkiewskiej. Dwie „klientki“ wymienionego wskutek zatrucia kokainą ciężko zachorowały, grozi im obłęd stały. Weingartena odstawiono do więzienia sądowego.

Mikołaja Pawuka, z Lubienia, aresztowano za kradzież pary spodni, z pracowni R. Pecha, przy ul. Kazimierzowskiej l. 47.

SKRADZIONO PARĘ KONI Z SANIAMI. Do Sokolnik przybłąkali się złodzieje i skradli parę koni zaprzężonych do sań Jana Michalewicza, który właśnie wybierał się do Nawarji. Po złodziejach, jak zwykle bywa — ślad zaginął. Jeden z koni był bułany, drugi biały.

HISTORJA SKRADZIONEJ BAŃKI NA MLEKO. Anna Marków zarządczyni mleczarni „Sojuza mleczarskiego“ przy ulicy Ormiańskiej, poznała w Rynku jedną ze skradzionych w tej mleczarni baniek na mleko u Jetti Tuch z Kleparowa.

Tuchowa w policji zeznała, iż bańkę tę pożyczyła u Kurzejowej, zamieszkałej przy ulicy Inwalidów. Na tem na razie urywa się historja skradzionych naczyń na mleko.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Onegdaj aresztowano na ulicy Legionów Stanisława Musakowskiego, który z pakunkami odwiedzał sklepy. Znaleziono przy nim 2 tuziny rękawiczek i tuzin pasków damskich. Rzeczy te, wartości 102.000 Mp., poznał M. Zalewski, jako skradzione przez Musakowskiego w jego sklepie przy ul. Akademickiej.

Wiktora Rettingera aresztowano za kradzież płaszcza i szala na szkodę J. Czechowicz, z mieszkania przy ul. Kurkowej.

RÓŻNE KRADZIEŻE. W mieszkaniu Karoliny Zdobnickiej, żony zad. województwa, przy ulicy Tureckiej l. 1 złodziej skradł biżuterję, wartości 2 miljony marek i futro. W czasie wynoszenia łupu, klatką schodową przechodził Antoni Danel, na którego widok złodziej porzucił futro i zbiegł z biżuterją.

Leonowi Lipschützowi skradziono z mieszkania przy ulicy Trzeciego Maja szpilkę z brylantem, wartości miljon marek.

Marji Świtlik z mieszkania przy ul. Boczna Kingi skradziono garderobę, wartości 275.000 Mp. Z mieszkania Rózi Lempert przy ul. Panieńskiej skradziono garderobę, wartości 195.000 Mp. Samuelowi Optowitzerowi, zam. przy ul. Źródlanej skradziono marynarkę, wartości 50.000 Mp., dokumenta i 100.000 Mp. w gotówce. Z mieszkania Bernarda Zöllera przy ul. Korzeniowskiego l. 3 skradziono garderobę, wartości 200.000 Mp.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Aniela Pacńzak zgłosiła się z raną na głowie podając, iż pobił i zranił ją własny mąż.

Wasyl Woźniak, robotnik w firmie Stadlera na dworcu głównym wskutek przygniecenia stracił palec u prawej ręki.

W ulicy Zamarstynowskiej pies, wilczur, komisarza Winnickiego dotkliwie pokąsał Mojżesza Bleichera. Wymienionym udzielono pomocy.

Ziemia dla żołnierzy.

Wydział osad żołnierskich ministerjum spraw wojskowych ogłasza:

Ministerjum spraw wojskowych przystępuje do układania listy kandydatów pierwszej kolejki na rok 1923 na kresach wschodnich.

W kolejce wiosennej 1923 r. mogą uzyskać zatwierdzenie wyłącznie zdemobilizowani, dekorowani lub ranni w W. P., rolnicy, przeważnie tylko żonaci, wyjeżdżający osobiście na kresy, a przy rocznikach młodych od 1899 w górę wraz z członkami rodziny.

Do podań należy dołączyć między innemi:

1) Zaświadczenie zwierzchności gminnej, iż kandydat posiada przynajmniej jednego konia, wóz, bronę, pług, ziarno na dokonanie zasiewów, oraz środki na przeżywienie do zbiorów 1923 roku.

2) Zobowiązanie, że w razie przyznania działki zobowiązuje się wyjechać z powyższym inwentarzem do wyznaczonego powiatu w terminie, jaki mu zostanie wyznaczony po zatwierdzeniu.

3) Zaświadczenie, że jest rolnikiem.

Przeciętna wielkość nadziału wynosi od 8 do 25 ha (15 do 45 morgów), zależnie od jakości ziemi.

Do otrzymania ziemi darmo są uprawnieni:

a) inwalidzi i żołnierze wojska polskiego, którzy szczególniej się odznaczyli:

b) żołnierze, którzy dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili i odbyli służbę frontową.

Z nowych wydawnictw.

NAUKA ŚPIEWU, podręcznik dla nauczyciela w opracowaniu Wł. Gołębiowskiego. Do nabycia we wszystkich księgarniach, skład główny w Księgarni Ludowej, Lwów, ul. Szajnochy l. 2.

Poranek w Kinoteatrze „Marysieńka“

urządza „Uniwersytet Ludowy“ w niedzielę 28. stycznia 1923. r. o godz. 12 w południe.

Wyświetlony zostanie film p. t.:

„OKRĘT NIEBIAŃSKI“

Romans przyszłości w 6. aktach, w głównej roli Gunnar Tolnäs i Lilly Jakobsen. Jako uzupełnienie wesoła komedja.

Ceny biletów po 500, 800 i 1.000 mk. już można nabyć w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2., a w dniu przedstawienia przy kasie od g. 10.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w czwartek o godz. 6. wiecz: w biurze tow. Obirka.

Komunikaty.

× LEGIONIŚCI! Roczne Walne Zgromadzenie, odbędzie się w dniu 2. lutego (piątek) o godzinie 10. rano, w lokalu ul. Zielona 7. W razie braku kompletu, odbędzie się zgromadzenie tego samego dnia, o godz. 11, rano, jako powtórnie zwołane, a uchwały na niem zapadłe, będą prawomocne.

Za Stowarzyszenie b. Legionistów z roku 1914 — 1918 we Lwowie, Wałęga St. sekr.

Z błędnego koła drożyzny.

Posłowie z pod znaku ósemki walczą z rządem — zaś ich mandato-dawcy obszarnicy, spekulanci i paskarze w bandycki sposób podnoszą ceny artykułów pierwszej potrzeby. — Samowola i paskarstwo piekarzy i rzeźników. — Magistrat bezradny, zaś władze wojewódzkie nie zajmują się wzrostem drożyzny.

Posłowie z pod znaku Chjeny, wybrani do sejmu za pieniądze kapitalistów, obszarników i paskarzy, są wiernymi pachołkami mafji rujnującej skarb państwa i ogół ludności w państwie. Panowie ci, walczą o władzę w państwie, wywołują anarchię w państwie, równocześnie ich mandatodawcy obszarnicy i paskarze w bandycki sposób podnoszą ceny wszystkich artykułów pierwszej potrzeby.

Obszarnicy, główne filary prawicy, z dnia na dzień śrubują ceny zboża.

Dnia 15. b. m. na giełdzie zbożowej we Lwowie płacono za 100 kg. żyta 66 tys. marek. Wczoraj zaś podwyższyli oni cenę za żyto na

78.500 mk.

i po tej cenie kupcy zmuszeni byli zawierać transakcje. Przed tygodniem 100 kg. żytniej mąki (70 proc.) kosztowało 108.000 mk. Wczoraj zaś żądali oni 140.000 mk. Gdy szajka ta nie wymrze w krótkim czasie z „gorączki" chciwości możemy liczyć na pewno, że na przednowiu żądać będą za cetnar żyta nawet milionowe sumy. Po tych osobnikach można się wszystkiego spodziewać.

Sfory podjadków - paskarzy przyspieszają kroku, aby obszarnikom i spekulantom nadążyć.

Piekarze w memorjale wniesionym do magistratu, przyrzekli, że cenę chleba, którą są zmuszeni podnieść, rozłożą na stopniowe raty. Dopiero w przyszłą sobotę miała być podniesiona cena na 1300 mk. Tymczasem już wczoraj, niektórzy z nich żądali do 1.400 mk. za 1 bochenek. Tych paskarzy pociągnięto do odpowiedzialności. Wczoraj już cena chleba wynosiła 1.300 mk. zaś za zakalec zwany bułeczką żądano 90 mk.

Tu należy podnieść, iż chleb w miejskich sklepach sprzedawany był po 1000 mk. za bochenek, zaś piekarnia „Merkury" wczoraj sprzedawała chleb po 1.100 mk.

SAMOWOLA PASKARZY.

Bandy paskarzy nie myślą stosować się do ustaw i rozporządzeń władz. W wielu sklepach nie widać cen na wystawionych towarach, pomimo, ostrych kar nakładanych na poszczególnych kupców.

Rekord jednak jak zwyczajnie wzięli rzeźnicy. Ci zupełnie nie chcą dawać cenników do zatwierdzenia w magistracie. Wczoraj w hali targowej na placu Bernardyńskim, o czem też dyrekcji policji donosi posterunkowy, powypisywali sobie dowolne ceny na mięso i tłuszcze. Ceny te wahały się od 4.200 do 4.500 mk. za 1 kg. mięsa wołowego, od 3.000 do 4.000 za cielęce, zaś od 5.000 do 5.600 za wieprzowe.

Ceny te jednak są nieuczciwie wyśrubowane. W ub. piątek na targowicy płacono za 1 kg. żywej wagi: woły po 2.400, cielęta 2,800, wieprze do 5.000 Mp.

Mięso prowincjonalne płacono w rzeźni za 1 kg. wołowe 3.200, wieprzowe około 5.000 Mp.

Inni przekupnie zdzierają skórę nie lepiej. Z początkiem b. miesiąca za 1 kg. mąki pszennej białej, przekupki w Rynku żądały 1.300 Mp., wczoraj zaś za tę samą mąkę żądały już

2.200 Mkp.

Krupy hreczane podrożały w tym czasie o około 400 Mp. na jednym kilogramie. W tym stosunku wzrosły i wszystkie ceny.

Magistrat nie chce czy nie umie dać sobie rady z bandami paskarzy.

Władze wojewódzkie i policja nie wiele interesują się wzrastającym rozbojem paskarzy.

Rząd centralny musi w pierwszej linji zahrać się do paskujących producentów i spekulantów, wówczas dopiero będzie można pomyśleć o systematycznej walce z drożyzną. Akcja centralnego rządu musi nastąpić jaknajspieszniej, gdyż nędza i niezadowolenie wśród mas ludności wzmaga się z dnia na dzień.

Awansy kolejowe na plenum Sejmu.

W sprawie ostatnich tajnych awansów w kolejnictwie wniesiono w Sejmie dnia 19. b. m. interpelację do p. ministra kolei żel.

Interpelanci domagają się wytoczenia śledztwa w danej materji nuarodajnym czynnikom i zapytują, co zamierza uczynić M. K. Ż., o ile zarzuty okażą się słusznymi.

Najwyższy czas skończyć raz z tym niedoświadczonym protekcjonizmem w kolejnictwie, z ową moralną gangreną, idącą niestety od góry.

Groźny pożar w Rudniku.

W wymienionej miejscowości pow. niskiego, w nocy na 20. b. m. powstał pożar w baraku wojskowym, w którym mieściło się mieszkanie oficerów i podoficerów i laboratorjum chemiczne. Sześć kroków obok stał barak, w którym mieściła się kuchnia, zaś o 60 kroków dalej był położony barak, mieszczący amunicję, siarkę, węgiel i t. p. materjały. W razie rozszerzenia się pożaru na ten magazyn nastąpiłaby katastrofa grożąca całemu miasteczku.

Na szczęście żołnierze energicznym ratunkiem zlokalizowali pożar, którego pastwą padł tylko jeden barak. Zdołano jednak część rzeczy uratować. Mimo to, szkoda jest znaczna. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy, gdyż zajęła się drewniana ściana, bezpośrednio dotykająca żelaznej rury od pieca.

Kary za lichwę towarową.

W ostatnim czasie magistrat ukarał następujące osoby uprawiające lichwę przy sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby.

Meilecha Seidena, właść. piekarni przy ul. Korzeniowskiego l. 5. za brak cennika i pobieranie lichwiarskich cen za pieczywo na 100.000 marek lub 20 dni aresztu.

Majera Pordesa, ul. Zielona 34, za lichwę przy sprzedaży mięsa na 100.000 Mp. lub 20 dni aresztu.

Podobną karę otrzymała Karolina Filipowska, sklep przy ul. Unii Lubelskiej l. 3., za odmówienie sprzedaży smalcu; zaś na 50.000 Mp. grzywny została skazana Janina Ostrowska z hali przy placu Bernardyńskim, która odmówiła sprzedaży mięsa.

Za pobieranie paskarskich cen za masło ukarano grzywnami po 30.000 Mp. Rachelę Schreiberową, sklep przy ul. Ruskiej l. 8. i jej konkurentkę Elzę Sandberg z rogu ulicy Serbskiej. Józef Thun ze sklepu Łapajówkera w Rynku pod l. 41. został skazany na 100.000 Mp. lub 20 dni aresztu również za lichwę przy sprzedaży masła.

Dawid Modlinger z Firmy Staubera, przy ul. Halickiej l. 17 za brak cen na wystawie został skazany na 100.000 Mp. lub 20 dni aresztu.

Rózia Fliesserowa, restauracja przy ul. Jagiellońskiej l. 11, za pobranie lichwiarskich cen za kiełbaski, została skazana na 10.000 mk. grzywny, zaś Salomon Rotenberg, ul. Sykstuska l. 18, za pobranie wysokich cen za śledzie i brak cennika został ukarany grzywną 25.000 mk. Leopold Singer, współwłaściciel kawiarni „Royal" przy ul. Hetmańskiej, za pobranie lichwiarskich cen za trunki został skazany na 14 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

Wszelkie przekraczanie cen podanych w cennikach, które muszą być wystawione na widocznem miejscu, należy zgłaszać w magistracie, lub w policji.

„Rzeźnik" z pod Verdun.

W pamiętnikach byłego następcy tronu niemieckiego znajduje się następujący ustęp: „**Nieprzerwany łańcuch walk miał nader ważne następstwa, automatycznie oczyszczając szeregi wojsk niemieckich z niepożądanych elementów. Ci, co nie zginęli od kul lub nie zginęli od gangreny, dostali się do niewoli, a w wojsku pozostało jedynie zdrowe ziarno**".

Słowa te do głębi wzburzyły członków stowarzyszenia byłych Jeńców Wojennych, którzy w dzienniku „Dresdner Volkszeitung" dali kronprizowi ostrą odprawę protestując w imieniu towarzyszy przeciwko takiemu traktowaniu ich. Oto list otwarty b. jeńców, ogłoszony w cytowanym powyżej piśmie:

„**Do byłego kronprinza niemieckiego, bawiącego obecnie w Holandji.**

Byli jeńcy wojenni, zebrani w Norymberdze, odmawiają Panu prawa sądzenia jeńców wojennych, którzy ongiś podlegali pańskim rozkazom.

Żaden bowiem z nas nie uciekał tchórzliwie z pola walki, tak jak uczyniłeś to Pan, w decydującej chwili, uciekając do Holandji. Wszyscy wytrwaliśmy na swojem stanowisku.

Do niewoli dostali się jedynie ci z nas, którzy walczyli w pierwszych szeregach i nie mieli możności wycofać się wraz z resztą armji. Od „gangreny zaś zginęli" żołnierze, służący na tyłach armji, a więc będący na usługach oficerów, którzy żyli z naszej krzywdy a pustosząc okupowane kraje, ściągali na naszą ojczyznę ciężary, które do dziś dnia musimy spłacać".

List ten kończy się słowami: „Aby mieć prawo sądzić naród niemiecki, trzeba na to prawo zasłużyć. Natomiast naród niemiecki osądził Pana już od dawna, nadając ci przydomek „Rzeźnika z pod Verdunu".

Różne.

„URODA ŻYCIA" W JĘZYKU SZWEDZKIM. Jak donoszą ze Sztokholmu, przekład szwiedzki powieści Stefana Żeromskiego „Uroda życia" doznał w Szwecji bardzo gorącego przyjęcia. Najpoważniejsze dzienniki szwedzkie podają niezmiernie pochlebne sprawozdania z powieści znakomitego pisarza polskiego.

MUZEUM WOJSKOWE W WARSZAWIE. **Muzeum wojskowe, znajdujące się w Warszawie, zostało w r. 1920 wcielone do Muzeum Narodowego. Jest to największe dotąd w Polsce muzeum wojskowe, pod względem zaś ilości okazów broni polskiej — jedyne. Z prowincjonalnych zasługują na uwagę muzeum wojskowe w Toruniu i Poznaniu. Warszawskie muzeum wojskowe posiada przeszło 10.000 objektów, których nie można pomieścić w 6-ciu szczupłych salach parterowych w domu za jętym przez Muzeum Narodowe. Muzeum polskie w Rapperswylu podobno ma być włączone do Muzeum Narodowego.**

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO OKRĘGOWEJ KOMISJI ZW. ZAW., odbędzie się w piątek, dnia 26. stycznia 1923 o godz. 7. wiecz. w lokalu Ormiańska 2, II. p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Słonowski, sekr. Węglowski, przew.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! We środę, 24. stycznia, b. r. w lokalu Rynek 8. I. p., o godz. 7:30 wieczór, zebranie krawców z porządkiem dziennym: Drożyzna, a rewizja cennika. Sprawy bardzo ważne! Jawcie się licznie!

Z działalności prokuratury lwowskiej.

INTERPELACJA

posłów Hausnera i tow. do Pana Prezydenta Ministrów i Pana Ministra Sprawiedliwości w sprawie systematycznych konfiskat przez Prokuratorię lwowską „Dziennika Ludowego" i stronniczego osłaniania przez nią prawicy przed odpowiedzialnością za zorganizowanie napadu na Zgromadzenie Narodowe i zamordowanie Prezydenta Narutowicza.

Tragiczne wypadki warszawskie z 11 i 16 grudnia ub. r., które pociągnęły za sobą szereg ofiar, bo dziesiątki rannych i zgon robotnika, a następnie tragiczną śmierć pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, znalazły w prokuraturze lwowskiej taki szczególny oddźwięk, że tamtejszy prokurator prasowy uznał się za powołanego do obrony sprawców tych zajść.

W tym celu nadużywał swego stanowiska urzędowego i konfiskował każde słowo w lwowskim „Dzienniku Ludowym" które wskazywało sprawców i organizatorów zbrodni, wstrząsających całem życiem państwowem.

Zdaniem prokuratora lwowskiego prawica jest co najmniej „majestatem Rzeczypospolitej", której nie wolno wciągać w wir walk politycznych, choćby ten „majestat reakcji" zbroczony był krwią zamordowanego najwyższego reprezentanta państwa.

Ponieważ żadna ustawa karna nie osłania stronnictw politycznych przed odpowiedzialnością, musi się urzędowanie prokuratora lwowskiego uznać za karygodne nadużycie władzy, z którego jaskrawo przebijają się sympatje dla działań politycznych, które wywołały omawiane zbrodnie.

Do jakiego stopnia posunęła się zaciekłość partyjna owego prokuratora, niech świadczy to, że skonfiskował on odezwę Centralnego Komitetu Wykonawczego **P. P. S.**, która bez przeszkód pojawiła się w „Robotniku" warszawskim i „Naprzodzie" krakowskim, a nadto w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy rozrzuconą była w formie odbitki i na terenie działania prokuratora lwowskiego.

Z tej odezwy skonfiskowano następujące ustępy w numerze 286 „Dziennika Ludowego" z dnia 20 grudnia 1922 r.:

„W poniedziałek reakcja zdeptała konstytucję i zhańbiła Polskę, organizując podstępny i dziki zamach na Zgromadzenie Narodowe.

Bezprzykładna zbrodnia Niewiadomskiego nie jest dziełem przypadku. Łączy się ona ściśle z zamachem poniedziałkowym. Morderstwo dojrzewało w ciągu kilku dni ostatnich. Nie mogąc obalić wyboru Narutowicza, zamordowano go. Zbrodnicza agitacja, zohydzająca prezydenta Rzeczypospolitej, grożąca przelaniem „morza krwi" (słowa „Gazety Porannej"), jeżeli objęcie władzy przez prezydenta połączone będzie z uroczystościami, wychwalanie patrjotyzmu młodzieży, która bezkarnie szalała w poniedziałek — wszystko to doprowadziło do ohydnego mordu.

Niech przywódcy reakcji nie kryją się za „szaleństwem" Niewiadomskiego! Tego „szaleńca" do krwawego czynu pobudziła zbrodnicza agitacja „Chjeny", jej metoda podniecania najdzikszych instynktów, jej podziemne spiski przeciwko naczelnym władzom Rzeczypospolitej.

Za czasów carskich nie było „szaleńców" endeckich, którzyby porywali się z orężem w ręku przeciwko najezdniczym siepaczom! Wtedy czyny bojowe przeciwko najezdnikom i tyranom „Prasa chjeńska piętnowała i błotem obrzucała".

Reakcja spycha Polskę w przepaść anarchji. Reakcja przenosi na nasz grunt nawet już nie faszyzm, ale najwstrętniejsze metody monarchistów niemieckich. Mordem i zamachami spiskowymi rozrywa wiązania budowy politycznej".

„Wieczna hańba mordującej Polskę reakcji".

W tym samym numerze „Dziennika" skonfiskowano artykuł przedrukowany z „Naprzodu", w którym prokurator krakowski, stojący na straży tych samych ustaw austrjackich, nie dopatrzył się żadnego przestępstwa. Skonfiskowane ustępy brzmią:

„Otóż stwierdzić należy, że cała odpowiedzialność za zamordowanie Prezydenta Rzeczypospolitej spada na „chjenę". Ona to rozwinęła systematyczną agitację, podburzającą do gwałtu i zbrodni, celem pochwycenia władzy w swe ręce bez oglądania się na prawo — ona to sfanatyzowała dusze, oszołomiła umysły, zatruła serca jadem nienawiści, znieczuliła sumienia, rozpalała namiętność i w ten sposób przygotowała grunt do zbrodni.

Z posiewu chjeny wzrosła ta ohydna zbrodnia, hańbą okrywająca imię Polski przed światem.

Została „zawada" usunięta przez Eligjusza Niewiadomskiego, wykonawcę programu Strońskich, Lutosławskich, Hallerów, Rabskich i ich wspólników.

Ale zarazem „otworzyła się droga do odpowiedzialności", jak tego chciał Stroński: a więc do kryminału z moralnymi sprawcami mordu, niech przed sądem doraźnym poniosą odpowiedzialność za swoją zbrodnię.

Skonfiskowanie artykułów, cenzurowanych już przez innego prokuratora, jest czemś niepraktykowanem w historji prasy, a nawet prokuratury lwowskiej. W konsekwencji należy pociągnąć do odpowiedzialności prokuratora krakowskiego za zaniedbanie obowiązków, albo prokuratora lwowskiego za nadużycie władzy.

Ale nie koniec na tem. W tymże numerze „Dziennika" nie podobała się prokuratorowi następująca notatka, rejestrująca zachowanie się ludności po zamordowaniu prezydenta Narutowicza p. t.:

„Jak reagowała ulica".

Skoro wieść o mordzie warszawskim rozeszła się po Lwowie, uczucia obywateli objawiły się najpierw w przerażeniu i osłupieniu, poczem na ulicy, w tramwajach itd. poczęły się rozgrywać charakterystyczne sceny. W jednej z ulic stało dwóch słuchaczy uniwersytetu. Jeden z nich wystąpił z taką uwagą o zamordowanym: „A dobrze, żeśmy się go pozbyli!" Na to przechodzący obok robotnik, pracownik tramwajowy, przystąpił bez słowa do cynicznego młodzieńca i wymierzył mu donośny policzek. Spoliczkowany nie zareagował nawet na ten akt oburzenia i umknął szybko.

Obok cukierni Sotschka spotkał p. S. znajomego księdza, poczem wywiązała się taka rozmowa: „No i co pan na to?" — A ksiądz co? „A cóż? Dobrze, że go djabli wzięli!" Na to p. S. odpowiedział z pasją: „A niechże księdza djabli wezmą" i odepchnął od siebie „czcigodnego duchownego", solidaryzującego się z ohydnym mordem.

W sobotę przed przystankiem tramwajowym rozegrała się następująca scena: Do starszego obywatela, z ręką na temblaku, podchodzi jakiś młodszy pan. — „Ze zbrodniarzami nie gadam" — ostro rzucił starszy obywatel. Konsternacja. Młodszy, zmieszany oczyma pyta: Co to znaczy. „Wyście zbrodniarze, wy zbrodnię przygotowaliście, od was się wszyscy odwrócą, jak od zapowietrzonych" — donośnym głosem mówi starszy obywatel. A potem młodszy coś cicho zaczął starszemu przedkładać. Może ojciec i syn...

Padł też ofiarą ołówka prokuratorskiego i artykuł wstępny w tym samym numerze „Dziennika" p. t. „Po zamachu", w którym zestawiono pogrzeb zamordowanego robotnika Kałuszewskiego z równoczesnem zamordowaniem prez. Narutowicza, a prokurator skonfiskował następujące zdania:

„Ta sama bowiem ręka była tu czynna. Od dłuższego czasu jawnie i publicznie, jak

---

Najwspółcześniejsza ze sztuk.

Mury sal kina drżą codziennie od napływu coraz to nowych, nieprzeliczonych tłumów, gdy równocześnie teatr częstokroć straszy pustkami i chłodem.

Jesteśmy dziś świadkami zjawiska powszechnego, namiętnego wprost kultu kina w najszerszych warstwach ludności.

Kino nietylko ciągnie ku sobie, ale i entuzjazmuje tłumy i gwiazdy - bohaterowie filmów witani są w czasie swych przejazdów wspanialej, niż ongi monarchowie.

Czemu? Niejednokrotnie już rozważano.

Z żalem i zawiścią mówią o tem ludzie związani z teatrem — inni ciekawie wglądają w przyczyny przepotężnego rozrostu i rozwoju sztuki kinematograficznej i nieprawdopodobnej niemal masy jej wielbicieli.

Czemu? Zdaje się, że najtrafniejszą będzie odpowiedź:

Bo kino odpowiada najwięcej psychice nowoczesnego człowieka!

Ogólny rytm świata, puls zbiorowiska społecznego jest dzisiaj znacznie przyśpieszony. O podróży, przesłaniu wiadomości, skomunikowaniu się z odległemi miejscami i osobami nie myśli się dziś tak, jak przed stu laty. Cuda **techniki pozwalają czynić to błyskawicznie.** W ślad za tem nerwy dzisiejszego człowieka czują, pragną i oczekują w rytmie szybszem, silniejszem, niecierpliwem.

Umysł jego pragnie **widzieć** życie, patrzeć na „stawanie się" w chwili jego najsilniejszej.

Bezruch nuży go.

To jest przyczyną, dlaczego powieść dawna wydaje się nam dziś tak ciężką i niefascynującą, dlaczego na mnóstwie sztuk teatralnych ziewamy skrycie.

Kino zwycięża przez swą **nowoczesność.** Jest najwspółcześniejszą sztuką w całem tego słowa znaczeniu.

Dni najświeższej doby przyniosły rehabilitację tej dziedziny twórczości (w zaczątkach swych nieudolnej, niedocenianej i pomijanej, a nawet lekceważonej przez dramaturgów i literatów) — rehabilitację w formie uznania jej za jedną z poważnych gałęzi sztuki. Dodajmy jeszcze: i potężnych. Przez swą młodość, rozmach, żywiołowość, właściwość osobliwą otwierania najszerszych możliwości. Takiej dynamiki nie posiada żadna inna sztuka. Wszystkie też starają się „przyśpieszyć kroku", jak się wyraził jeden ze współczesnych krytyków literackich.

O cóż idzie?... O możliwie największe skrócenie procesu twórczego między przeżyciem a formą, o jak największą bezpośredniość.

Tę bezpośredniość daje kino — i dlatego **wielbią je szumiące wielką falą tłumy, dlatego** żądają jego rozkoszy dziś tak silnie, jak ongi Rzymianie palili się do swych „circenses"...

Zagadnienia sztuki kinematograficznej zaprzątają obecnie umysły najwybitniejszych dramaturgów, techników i publicystów.

Prasa Zachodu interesuje się tą dziedziną żywo. I u nas szereg poważnych pism zamieszcza stałe recenzje premjer filmowych, kreślone przez wybitne pióra literackie.

Sądzimy, że wprowadzając dział recenzji premjer filmowych w kinoteatrach lwowskich na łamy naszego pisma, zainteresujemy tą nowością szerokie koła czytelników — a pozatem przyczynimy się do pewnej kontroli opinji w tej dziedzinie sztuki, by to, co potężną, suggestywną siłą działa na masy — stało istotnie na wysokości zadania i odpowiednim poziomie.

Entuzjastom ocena taka pomóc może do przekształcenia się w widzów świadomych i krytycznych, do podniesienia skali ich artystycznych wymagań.

Kierownikom zaś zwycięskich dziś przybytków nałoży obowiązek bezustannego wysiłku na drodze wydobywania największych istotnych wartości tej sztuki.

Teatr świetlny winien być traktowany przez krytykę, jak każdy inny teatr.

M. Hausnerowa.

też konspiracyjnie, w spiskowych organizacjach skrzętnie przygotowano wszystko, aby morderstw tych dokonać. Przychwycono jednego tylko zbrodniarza, który zamach wykonał, nadaremne są poszukiwania za tymi, którzy te zamachy i mordy przygotowali. Sprawiedliwość jest ślepa i nie widzi tych, którzy czynów swych zostawili niewątpliwe ślady, na których wskazuje powszechna opinja.

W redakcjach pism „narodowych“ siedzą właściwi sprawcy wstrząśnień, jakie państwo dziś przechodzi, organizatorzy morderstw zasiądą w środę po prawicy sali sejmowej, aby krwią zbroczoną ręką oddać głos na nowego prezydenta Rzeczypospolitej.

Prawica wykopała przepaść. Kto w życie polityczne nie chce wprowadzić tak obosiecznej broni, jak sztylet i kula, ten odwrócić się musi od tego zacnego grona, choćby jego okrasą była sukienka duchowna księcia biskupa Sapiehy i arcyb. Teodorowicza. (Jak ci reprezentanci kościoła czują się w tem dobranem towarzystwie, nie próbujemy dochodzić). Tu nie ma kompromisów. W tamtą stronę zwrócić się musi jedynie pogarda.

Skonfiskowany też został numer 285 „Dziennika“ z dnia 19 grudnia ub. r. za potępienie żądzy krwi, głoszonej publicznie przez prasę narodowej demokracji.

Skonfiskowano numer 1. „Dziennika“ z 1. stycznia b. r. w tytule „Proces morderców Narutowicza“ — wyraz: morderców — a w drugim tytule: „Sąd nad Niewiadomskimi“ skreślono wyraz „Niewiadomskimi“.

W tymże numerze skonfiskowano liczne ustępy w dwóch artykułach, w których potępiono skrytobójcze i konspiracyjne metody walki politycznej prawicy, z czego logicznie wnioskując, przyjąć należy, że prokuratura do osłaniania, a nie ścigania tych metod jest powołana.

Skonfiskowano też numer 3. „Dziennika“ z dnia 5. stycznia b. r. za napiętnowanie narodowo - demokratycznego „Słowa polskiego“, w którem Stanisław Grabski gloryfikował zbrodnię Niewiadomskiego.

Skonfiskowano wreszcie numer 6. „Dziennika“ z dnia 7. stycznia b. r., w którym skreślono zdania, ilustrujące rolę kleru, a w szczególności księży-posłów i biskupów-senatorów, którzy w zadziwiający i niewytłumaczony sposób umieją pogodzić głoszoną z urzędu miłość chrześcijańską z taką nienawiścią obozu politycznego, że aż od broni skrytobójczej padł najwyższy dostojnik państwowy.

Nie chcąc przedłużać naszego zapytania licznymi cytatami skonfiskowanych artykułów, załączamy inkryminowane egzemplarze „Dziennika“, zaznaczając równocześnie, że tak dbały o dobrą sławę prawicy prokurator lwowski, nie widział nic zdrożnego w przewrotnych artykułach lwowskich pism endeckich, które twierdziły, że lewica jest sprawczynią śmierci prez. Narutowicza.

Podpisani zapytują Pana Prezydenta Ministrów i Pana Ministra Sprawiedliwości, czy sądzą, że w praworządnem państwie władza prokuratora może być przemienioną w ekspozyturę polityczną stronnictwa i to szerzącego anarchję w państwie?

Czy sądzą, że zagwarantowana konstytucją wolność słowa, wykorzystywana właśnie w obronie tej konstytucji i demokratycznego ustroju państwa, może być odebraną przez prokuratora, a pismo może być narażone na represje jedynie dlatego, bo polityczne przekonania pana prokuratora są w widocznej kolizji z ustawami, których ma być stróżem?

Jeżeli Rząd nie podziela groźnej dla praworządności roli prokuratury lwowskiej, proszą podpisani o wydanie zarządzenia, aby tym bezprawiom położyć kres.

Warszawa, dnia 19 stycznia 1923.

Komunikaty.

× „ŻYCIE“ zawiadamia wszystkich członków, że kurs samokształceniowy „Ekonomji Marksa“ rozpoczyna się we środę 24. b. m. punktualnie o godz. 7.30 wieczorem.

ZARZĄD.

Stan kolejnictwa polskiego.

Dnia 18 bm. na posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej pod przewodnictwem byłego ministra, dra Bartla, obecny minister kolei, p. Marynowski przedstawił w sprawozdaniu swojem stan kolejnictwa polskiego, jak również rozwój jego w przyszłości.

Dyskusję rzeczową nad sprawozdaniem ministra odłożono do następnego posiedzenia, ograniczono się jedynie do stawiania pytań pod adresem ministra.

Między innymi posłami tow. Pławski poruszył kwestję utworzenia komisji kontroli zakupów materjałów dla kolei.

Następnie tow. **Kuryłowicz** zapytywał, kiedy nareszcie ministerjum kolei przeprowadzi jednolitą organizację kolejnictwa, podkreślając, że obecny stan trzech różnych, a nawet czterech organizacji (wliczając G. Śląsk) naraża państwo na niepotrzebne wydatki, a komisji nie pozwala zorjentować się dokładnie w całości gospodarki kolejnictwa. Tow. Kuryłowicz krytykował obecny biurokratyczny sposób przeprowadzania zakupów materjałów i stwierdził, że o ile ministerjum żąda intenzywnej pracy od pracowników, to w pierwszym rzędzie musi zmienić obecny system zakupywania i dostarczania odpowiednich materjałów do wykonywania pracy.

Co do ogólnych spraw personalnych, zastrzegł sobie tow. Kuryłowicz głos na następnem posiedzeniu, które zapowiedziane zostało na dziś 23 b. m.

Ceny mieszkań w hotelach i pensjonatach.

Magistrat zatwierdził następujący cennik dla hoteli i pensjonatów:

Za dobę należy płacić w hotelach Krakowskim, Georgea i Imperial, za wynajem pokoju frontowego o jednem łóżku od 4.700 do 6.120, za pokój o dwóch łóżkach od 6.120 do 7.910 pokoje tylne od 3.180 do 4.020 i 5.380 do 7.000 Mp.

Za podobne pokoje w hotelach: Europejskim, Austrja, Narodna Hostynnycia, New Jork City, Bristol, Astorja, Saski, Esplanad, Sans Souci, Grand należy płacić od 4.419 do 6.780, 5.780 do 7.420 i 2.980 do 3.850 i 3.850 do 6.610 Mp.

W hotelach jak Royal, Lazarus, pod 3-ma Murzynami i w innych należy płacić 2.450 do 3.070, 4.100 do 5.390 i 2.030 do 2.800, 3.500 4.680 Mp.

W trzeciorzędnych hotelach i pensjonatach należy płacić 1.650 do 2.870, 1.570 do 2.580 Mp.

Za dodatkową pościel należy płacić w pierwszorzędnym hotelu 2.800, w drugorzędnym 2.100, w trzeciorzędnym 1.400 Mp.

Przekraczający te ceny hotelarze będą karani aresztem do 5 miesięcy, lub grzywną do 1 miljona marek.

Na marginesie.

I U NAS WARTOBY TO WPROWADZIĆ.

Jedno z pism donosi, iż Anglja zarządziła kontrolę wszystkich oszczędności osób prywatnych w złocie, zrobionych w czasie wielkiej wojny.

Ma to na celu utrzymanie stosunku walutowego z Ameryką. Obliczono, że 2,400.000 osób w Anglji jest w posiadaniu 15,000.000 dolarów w złocie.

Gdyby u nas władze zdobyły się nakoniec na podobne zarządzenie, gdyby umiano odkryć skarby waluciarzy i paskarzy, gromadzone tak namiętnie w czasie wojennej i powojennej „konjunktury“ — skarb państwa zapełniłby się szybko, gdyż wiedzianoby wówczas, komu i jakie wymierzyć daniny i podatki.

Ze sportu.

KOMITET ZABAWOWY ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO, urządza dnia 27. stycznia 1923 r. w sali Związku Kaflarzy

WIELKI WIECZÓR KARNAWAŁOWY

z rozmaitymi niespodziankami, na który zaprasza się wszystkich członków i sympatyków klubu. Początek o godzinie 9. wieczór.

Pasek solny.

W ostatnio poruszonej sprawie paska solnego jest publiczną tajemnicą, że pokątni kupcy wykupują sól od Braci Albertów a nie lepiej się dzieje i w zakładzie aprowizacyjnym. Tam nie wiadomo dla czego w sklepach własnych sprzedaje się tylko po 50 kg. a najwyżej po 100 kg. dziennie albo wcale nie, natomiast specjalne kupcowe zakupują całymi wagonami sól. Czy wobec tego niema sól drożeć?

Sądzimy, że komisja aprowizacyjna zbada tę sprawę i nie dopuści do nadużyć, bo przecież na to jest. Ale trudno „w Polsce można jak kto chce“.

Obserwator.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Ceglarzy.

Uroczystość odbędzie się w niedzielę 28-go stycznia o godz. 10-tej przed południem w Związku Kaflarzy przy ul. Zielonej 7. Na uroczystość złożą się przemówienia, przestawienie teatralne, śpiew „Chóru drukarzy“, muzyka Związku budowlanych.

Zarząd Związku Ceglarzy zaprasza reprezentantów Związków zawodowych i gości, aby w uroczystości tej wzięli jak najliczniejszy udział.

Z ruchu robotniczego.

§ KAPELUSZNICY BACZNOSC! W fabryce R. Neuwelta we Lwowie przy ul. Balonowej 3, wybuchł strejk. Należy omijać tę fabrykę aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ TOW. KAFLARSCY. Z dniem 17. stycznia wybuchł strejk kaflarski. Omijać Lwów aż do odwołania.

Organizacja Kaflarzy.

Uroczyste otwarcie Szkoły partyjnej P.P.S. we Lwowie

odbędzie się we środę, 24 b.m. o godz. 7-ej wieczór w lokalu prac. gminnych, ul. Ormiańska 2/II. p.

Na uroczystość złożą się:

1. Otwarcia Szkoły dokona przewodn. O. K. R. tow. Szczyrek.
2. Imieniem Związków zawodowych przemawiać będą przewodniczący poszczególnych Związków względnie delegaci.
   Imieniem klubu radnych P. P. S. przemówi wiceprez. tow. Obirek.
3. Prelekcję „O znaczeniu oświaty dla ruchu robotniczego“ wygłosi tow. M. Hankiewicz.

Wzywa się wszystkich towarzyszy, zapisanych do szkoły, aby na to otwarcie się zjawili.

Równocześnie zapraszamy delegatów Związków zawodowych oraz ciał partyjnych.

Sekcja oświatowa P.P.S.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.